

Prawda o sejmowej blokadzie

24 grudnia 2016

Konstytucja stanowi jasno – w przypadku nie uchwalenia ustawy budżetowej w terminie prezydent może zarządzić skrócenie kadencji Sejmu. Piątkowa blokada mównicy sejmowej miała na celu sparaliżowanie prac parlamentu i uniemożliwienie uchwalenia budżetu na 2017 rok. Opozycja chciała w ten sposób zyskać argument za przyspieszonymi wyborami. Przeniesienie obrad do Sali Kolumnowej taktycznie rozbiło jednak plany opozycji, która ze swoim protestem pozostała „na lodzie”.

Akcja pt. blokujemy sejmową mównicę w obronie wolności mediów, prawdopodobnie była tylko przykrywką do rzeczywistego celu „totalnej opozycji”, jakim było skuteczne sparaliżowanie prac parlamentu. Pamiętajmy, że 16 grudnia w piątek Sejm miał głosować nad przyjęciem ustawy budżetowej na 2017 rok. Jej ewentualne nie przyjęcie w ustawowym terminie (de facto do końca 2016 roku) zgodnie z Konstytucją mogło oznaczać skrócenie kadencji Sejmu, a w konsekwencji przyspieszone wybory parlamentarne.

Destrukcja procesowa, na którą ewidentnie grały partie opozycyjne, miała im przynieść „korzyść” w postaci argumentu za nowymi wyborami. Oczywiście wątpliwym jest, aby prezydent Andrzej Duda, widząc, że przyczyną nie uchwalenia budżetu jest blokada prac Sejmu, zgodził się na rozwiązanie parlamentu i przyspieszone wybory. Niemniej powyższy temat mógłby stanowić nowy punkt w politycznej „nawalance” między głównymi partiami w Polsce.

Wariant ten został jednak rozbity decyzją marszałka Kuchcińskiego o przeniesieniu obrad Sejmu do Sali Kolumnowej, gdzie ustawa budżetowa na 2017 rok została ostatecznie uchwalona. Opozycja ze swoim protestem została zatem „na lodzie”. Plan nie wypalił, choć – teoretycznie, w przypadku braku kworum na Sali Kolumnowej (a takie ryzyko istniało) –

mógł zakończyć się dla nich powodzeniem i skutecznym sparaliżowaniem parlamentarnych prac nad budżetem...

Źródło: Niewygodne.info